W NUMERZE:

Stefan JEŻEWSKI
DUŻO, CIĘŻKO, BYLE JAK?... str. 1
W obecnych warunkach rozwoju gospodarczego Polski nowe materiały to przede wszystkim lepsze gatunki stali. Tworzywa sztuczne są sprawą nieco dalszej przyszłości.

Zdzisław RURARZ
A JEDNAK USZCZĘŚLIWI... str. 3
„Utrzymywanie stopy inwestycji na niezmienionym poziomie prowadzi z czasem do spadku tempa... — stwierdza autor w odpowiedzi na artykuł W. Dudzińskiego polemizujący z publikacją w nr 10 „Nowych Dróg".

Zbigniew WYCZESANY
RUSZYŁA MLECZNA RZEKA str. 5
Efekty płynące z ogromnego przyrostu skupu mleka zostały w tym roku w znacznym stopniu zmarnotrawione na skutek niedorozwoju przemysłu mleczarskiego. Wskazuje to na wagę inwestycji w tym przemyśle.

Mieczysław MIESZCZANKOWSKI
KÓŁKA ROLNICZE A PRZEDSIĘBIORSTWA KÓŁEK str. 8
Podstawą koncepcji organizacyjnego ukształtowania kółkowych przedsiębiorstw powinno być wyraźne określenie funkcji kółek rolniczych oraz ich docelowego modelu.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

NR 48 (1106) 26 LISTOPADA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

NASZ WYWIAD

POLSKI PRZEMYSŁ KOMPUTEROWY

Rozmowa z mgr. inż. JERZYM HUKIEM naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA"

Fot. R. Kłosiewicz

MIJA ROK od podjęcia przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu decyzji dotyczącej przyspieszenia rozwoju przemysłu elektronicznego i przemysłu środków informatyki. Zgodnie z tą decyzją już w przyszłym roku Wrocławskie Zakłady Elektroniczne MERA-ELWRO, rozpoczną seryjną produkcję komputerów trzeciej generacji przystosowanych do przetwarzania danych. Będą to: reprezentant międzynarodowej rodziny Jednolitego Systemu komputer R-30 oraz — dalsza kontynuacja produkowanej już u nas linii — komputer ODRA-1305, którego prototypowe egzemplarze działają już w niektórych ośrodkach w kraju. Dysponować będziemy więc dwiema rodzinami komputerów, przy czym rodzina ODRA posiada już ugruntowaną pozycję i bogate oprogramowanie, a zakłady MERA-ELWRO niedawno oddały do użytku 500 komputer do niej należący. Jednocześnie przemysł środków informatyki w Polsce w ostatnich latach bardzo znacznie zwiększył rozmiary swej produkcji i poprawił jej jakość. Dotyczy to nie tylko jednostek centralnych komputerów, ale także niezmiernie ważnych urządzeń peryferyjnych i pomocniczych, bez których nie do pomyślenia są jakiekolwiek systemy przetwarzania danych i których brak ograniczał nasze możliwości w dziedzinie informatyki w latach minionych.

Zjednoczenie MERA, którego główną branżą jest właśnie branża środków informatyki, zatrudnia dziś około 40 tys. ludzi i przy majątku trwałym prawie 4 mld zł (w 1975 r. będzie w wyniku inwestycji ok. 7 mld), daje produkcję roczną wartości 8 mld zł, z czego jedną czwartą stanowi właśnie produkcja środków informatyki. Powstają nareszcie przesłanki do likwidacji swoistej „luki sprzętowej" ograniczającej dotąd rozwój zastosowań informatyki w Polsce. Informatyka rozwijała się bowiem w warunkach chronicznego niedoboru sprzętu. Zachodzi jednak pytanie czy zdołamy „wchłonąć" i rozsądnie wykorzystać tę ilość sprzętu informatycznego, jaką w nadchodzących latach może zaoferować przemysł? Czy stan przygotowania potencjalnych użytkowników jest taki, by z trwającego jeszcze etapu „wołania o sprzęt" łatwo przeszli do zarysowującego się etapu „obfitości"? Wykorzystanie szansy, jaką stwarza obserwowany ostatnio rozwój polskiego przemysłu informatycznego mogłoby przyczynić się do znacznego usprawnienia funkcjonowania gospodarki i administracji, do podniesienia jej na wyższy poziom, który może zapewnić właśnie informatyka. Z tymi problemami zwróciliśmy się do mgr inż. **JERZEGO HUKA**, naczelnego dyrektora Zjednoczenia **„MERA"**.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Decyzja Biura Politycznego i Prezydium Rządu stawia zadanie nie tylko rozpoczęcia w 1973 r. produkcji komputerów III generacji, ale też zapewnienie do 1975 r. pełnego pokrycia potrzeb

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROJEKT ZMIAN EKONOMICZNYCH W HANDLU

EDWARD WISZNIEWSKI

W kwietniu br. na posiedzeniu Komisji Partyjno-Rządowej dla Unowocześniania Systemu Funkcjonowania Gospodarki i Państwa z całą siłą zaznaczono, że zmiany w systemie zarządzania i kierowania należy traktować jako ciągły proces doskonalenia instytucji, metod i mechanizmów działania, tak, aby były one dostosowane do konkretnych potrzeb i konkretnej sytuacji. Jednym z głównych celów jest opracowanie takiego systemu ekonomiczno-finansowego, który powiąże w sposób bezpośredni wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw z pracą załogi i kierowników przedsiębiorstw. W handlu wewnętrznym prace nad nowymi zasadami ekonomiczno-finansowej działalności przedsiębiorstw podjęto już w końcu 1971 roku.

PODSTAWOWE tezy owego systemu były przedmiotem szerokiej dyskusji. Minister handlu wewnętrznego i usług powołał zespoły robocze złożone z wybitnych naukowców i praktyków, dla omówienia proponowanych rozwiązań. Przeprowadzono także szerokie konsultacje z dyrektorami niektórych przedsiębiorstw.

W połowie roku 1972 **tytułem eksperymentu wprowadzono główne założenia systemu w Domach Towarowych Centrum.** Eksperyment prowadzony jest także w niektórych przedsiębiorstwach gastronomicznych.

Zebrane w ten sposób doświadczenia oraz wyniki osiągnięte przez eksperymentujące przedsiębiorstwa, pozwalają na wprowadzenie nowego systemu finansowo-ekonomicznego w skali znacznie szerszej, tj. we wszystkich państwowych przedsiębiorstwach handlowych.

*

U PODSTAW KONCEPCJI nowego systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw handlowych leżały dwa główne założenia, a mianowicie:

a) zasada gospodarności,

b) zagwarantowanie interesów nabywcy.

ZASADA GOSPODARNOŚCI, to bezwzględny warunek działania wszystkich przedsiębiorstw w ramach unowocześnionego systemu. Wyraża się ona w wyposażeniu przedsiębiorstwa w **odpowiednie instrumenty ekonomiczne.** W proponowanym systemie ekonomiczno-finansowym przedsiębiorstw handlowych tworzy się odpowiednie fundusze, których wysokość zależy od **dochodu czystego** (analogia do produkcji czystej w przemyśle) i **od zysku bilansowego.** Fundusz płac przestaje być wielkością dyrektywną, a zostaje bezpośrednio uzależniony od osiągniętej „produkcji czystej". Nowy system ustala zasady eksploatacji środków trwałych oraz wiąże finansowanie inwestycji i funduszu nagród bezpośrednio z zyskami osiągniętymi przez przedsiębiorstwa.

Bezpośrednie powiązanie funduszów przedsiębiorstwa z wynikami pracy stwarza możliwości lepszego wykorzystania istniejącej bazy materialnej i zapewnia prowadzenie elastycznej w stosunku do potrzeb sprzedaży, polityki zatrudnienia, w tym również lepszego wykorzystania czasu sprzedaży. Owo rozwiązanie umożliwia również zwiększenie aktywności kierownictwa przedsiębiorstw handlowych w zakresie podejmowania decyzji o formach sprzedaży, rozwijania i zbliżania frontu sprzedaży do konsumenta itp. W ten sposób następuje integracja interesu przedsiębiorstw z ogólnospołecznymi zadaniami w zakresie zaopatrzenia rynku.

ZAGWARANTOWANIE INTERESÓW NABYWCY stanowi drugie założenie, które przyjęto dla nowego systemu finansowo-ekonomicznego. Podstawową sprawą było znalezienie takiego miernika działalności przedsiębiorstwa, który może doprowadzić do integracji interesów przesiębiorstwa z interesami konsumentów.

W dyskutowanym projekcie systemu finansowo-ekonomicznego państwowych przedsiębiorstw handlowych uznaje się, że cele działalności handlowej związane z zaspokajaniem potrzeb konsumentów nie mogą być prawidłowo rozwiązane, jeśli uzna się tylko zysk za podstawowy miernik efektywności ekonomicznej działalności przedsiębiorstwa. Idzie bowiem o to, aby wyeliminować dążenie przedsiębiorstw

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DIETA SUROWCOWA • DIETA SUROWCOWA • DIETA SUROWCOWA

DUŻO, CIĘŻKO, BYLE JAK?...

STEFAN JEŻEWSKI

— Mamy gospodarkę zbyt materiałochłonną, ponieważ nie stosujemy nowych materiałów.

— A co to są nowe materiały?

— Nowe materiały, to przede wszystkim tworzywa sztuczne!

Stop! Tego rodzaju popularne rozumowanie jest dowodem nader łatwego powstawania półprawd w myśleniu na tematy gospodarcze. Półprawdy, które potem stają się obiegowymi sądami, przynieść mogą szkody większe niż kłamstwa: przy pozorach poprawności łatwo prowadzą na manowce.

Nasz przemysł — w stosunku do rozmiarów swej produkcji, czy też w stosunku do rozmiarów przypadającej nań części dochodu narodowego — zużywa zbyt wiele materiałów: jest to prawda znana, której na tych łamach nie trzeba udowadniać. Materiałem, którego przemysł zużywa najwięcej i do przetwórstwa którego zazwyczaj odnoszą się zarzuty nadmiernej materiałochłonności, jest stal; odpowiadającym mu surowcem pierwotnym jest ruda żelaza.

Zużywamy za dużo stali, za dużo importowanej rudy, albo nawet importowanych wyrobów hutniczych. Aby więc nie zahamować szybkiego rozwoju gospodarki, należy co rychlej zastępować zużycie tradycyjnej stali przynajmniej w niektórych dziedzinach, zużyciem nowych materiałów. W tym jednak miejscu rozchodzą się drogi rozumowania mojego i rozumowania zwolenników rychłego zastąpienia stali tworzywami i kompozytami.

Moim zdaniem, w obecnych warunkach rozwoju gospodarczego Polski termin **„nowe materiały" powinien oznaczać przede wszystkim nowe, doskonalsze gatunki stali, a zwłaszcza stal o podwyższonej wytrzymałości.**

*

W DZIEDZINIE produkcji i zużycia tworzyw sztucznych gospodarka Polski jest szczególnie opóźniona. W 1970 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca zużywano w Polsce 8,2 kg tworzyw, średnio w świecie 8,5 kg, w Japonii 58,6 kg, w USA 40,0 kg, we Włoszech 31,1 kg, w NRD 21,4 kg, w Rumunii 10,1 kg („Mały Rocznik Statystyczny" 1972).

Zważywszy, że produkcja i przetwórstwo tworzyw sztucznych należą w świecie do najbardziej dynamicznych dziedzin przemysłu, prawdopodobnie nie zdołamy nadrobić opóźnień wcześniej niż do 1985—1990 roku. Trzeba koniecznie wziąć tutaj pod uwagę fakt, że tworzywa sztuczne — zarówno nowe, jak i już znane, lecz wprowadzane na rynek w większych ilościach — zużywane będą przede wszystkim do produkcji nowych wyrobów, których bez tych tworzyw w ogóle wykonać nie można. Zapotrzebowanie na tworzywa wywołane przez te nowe wyroby (głównie artykuły rynkowe, nowe precyzyjne wyroby przemysłu elektromaszynowego, różne nowoczesne podzespoły i elementy) będzie w najbliższych latach absorbować znaczną część możliwości przemysłu chemicznego.

Jeżeli uda się nam stopniowo zastępować tworzywami np. ołowiane osłony kabli, różnego rodzaju detale z metali kolorowych, a nawet niektóre większe elementy konstrukcyjne — dotąd stalowe — takie jak drzwi czy okna, będzie to oczywiście niemały sukces, nie wpływający jednak na olbrzymią „stalochłonność" przemysłu. Nie powinniśmy bowiem zbytnio entuzjazmować się poprawą wskaźników o ułamki procenta — nawet gdyby dokonano tego bardzo „nowoczesnymi" metodami — podczas gdy **rzeczywiste możliwości sięgają w najgorszym razie kilkunastu procent obecnego zużycia stali w Polsce.**

Tymczasem w ostatnich wypowiedziach prasowych na modny obecnie temat materiałochłonności gospodarki, pobrzmiewają tego rodzaju sądy. Bardzo wiele pisze się ostatnio o tworzywach, kompozytach, czy inżynierii materiałowej, która pozwoli na konstruowanie materiałów o dowolnych właściwościach. Owszem, niewątpliwie w przyszłości inżynier-projektant zamawiać będzie nie określony materiał, lecz określone właściwości, które natychmiast zrealizuje wytwórnia tworzyw korzystająca ze zdobyczy inżynierii materiałowej. Poglądy takie odpowiednie są jednak do prognoz poświęconych sytuacji w roku 2000; zastanawiając się nad rokiem 1972 dostosowywać musimy się do tego co jest i do sytuacji zastanej.

W dziedzinie gospodarki materiałowej istnieje również myślowy odpowiednik poglądów głoszonych na przykład przez niektórych zbyt entuzjastycznych zwolenników informatyki: — „mamy niezadowalający stan organizacyjny gospodarki, ponieważ mamy za mało komputerów". Pod presją „nowoczesnego" słowa „komputer" zapomina się tu o: możliwościach działania środkami bardziej tradycyjnymi, lecz nierzadko celniejszymi. Podobnie można głosić pogląd: — „mamy zbyt materiałochłonną gospodarkę, bo nie mamy dostatecznej ilości tworzyw sztucznych".

Będzie to właśnie półprawda prowadząca do wniosków mylnych w aspekcie dnia dzisiejszego. O zastępowalności stali przez tworzywa sztuczne na szerszą skalę można mówić dopiero przy poziomie nasycenia gospodarki tymi tworzywami zbliżonym do poziomu najbardziej rozwiniętych obecnie krajów przemysłowych, a i tę nie zawsze.

*

PRODUKUJEMY OBECNIE wyjątkowo dużo kiepskiej stali. Hutnictwo nie jest jednak zainteresowane w poprawie jej jakości, a przemysł w poprawie struktury zużycia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Fot. A. Jakosiński

POLSKI PRZEMYSŁ KOMPUTEROWY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

krajowych w dziedzinie maszyn cyfrowych i urządzeń peryferyjnych. Czy przemysł wykona to zadanie w terminie?

Dyr. JERZY HUK: Nawet wcześniej. Rok bieżący był tu o tyle przełomowy, że przygotowaliśmy podstawy do przyszłego przyspieszenia. Maszyna ODRA-1305 już weszła do produkcji seryjnej. Jednocześnie weszła do produkcji seryjnej mniejsza i również należąca do III generacji ODRA-1325 przeznaczona do sterowania procesami produkcyjnymi i do obliczeń naukowo-technicznych. ODRA-1305 stopniowo wypierać będzie z produkcji dobrze znaną użytkownikom ODRĘ-1304 należącą do II generacji. Trzeba powiedzieć, że ODRA-1305 i 1325 to komputery stojące na dobrym, światowym poziomie wytrzymujące wszelkie porównania z aktualnie produkowanymi podobnymi komputerami innych firm i doskonale świadczące o możliwościach polskiego przemysłu informatycznego. Rodzina maszyn ODRA posiada bogate oprogramowanie podstawowe i użytkowe, na które w dużej mierze składa się dorobek ośrodków w te maszyny wyposażonych.

Z punktu widzenia użytkownika ostatnie ODRY to znakomite niezawodne maszyny o ogromnych możliwościach wykorzystania. Potrzeba było dosyć długiej drogi rozwoju przemysłu informatycznego w Polsce i wielu produkowanych przedtem typów maszyn, by dojść do obecnego poziomu.

Jednocześnie — w myśl porozumienia zawartego przez kraje RWPG — przystępujemy, podobnie jak i inni, do produkcji maszyn Jednolitego Systemu, zwanych też maszynami RIAD. Polska produkować będzie średniej wielkości komputer R-30 skonstruowany wspólnie ze Związkiem Radzieckim. Produkować też będziemy w ramach Jednolitego Systemu znaczne ilości różnych urządzeń peryferyjnych i pomocniczych. Ponieważ zawarte porozumienie gwarantuje zbyt produkcji urządzeń, w których dany kraj się specjalizuje, Jednolity System otwiera przed naszym przemysłem informatycznym ogromne możliwości eksportowe.

W dalszej przyszłości na nim właśnie oprzemy rozwój tego przemysłu. Zanim to jednak nastąpi będziemy produkować ODRY w potrzebnych ilościach, dążąc jednocześnie do tego, aby „przesiadka" z linii ODRA na RIADA odbywała się płynnie i bez jakichkolwiek zakłóceń. I tak z punktu widzenia producenta nie ma właściwie problemu ODRA czy RIAD. Przede wszystkim jednostka centralna, która istotnie różni obie maszyny, stanowi w obecnych konfiguracjach systemów przeznaczonych do przetwarzania danych zaledwie około 40 proc. wartości całego systemu. Pozostała część to urządzenia peryferyjne i pomocnicze, a w przyszłości ich udział będzie jeszcze większy. Urządzenia te są takie same w obu rodzinach, a więc już w 60 proc. wartości obu systemów brak jakichkolwiek różnic. Podobieństwa idą znacznie dalej. ODRA i RIAD będą miały podobne elementy konstrukcyjne.

Identyczne będą używane do montażu obu rodzin płytki, łączówki, elementy półprzewodnikowe, elementy pamięciowe, zasilacze, układy sygnalizacji i zabezpieczeń. Tak więc będziemy mieli do czynienia z produkcją z elementów typowych, produkcją o dużej zdolności konwersji. Ze strony producenta proporcje udziału w produkcji obu rodzin komputerów będą więc problemem drugorzędnym. Będziemy mogli dostarczać systemy komputerowe należące do jednej z tych rodzin w zależności od złożonych zamówień. Pracujemy ponadto nad automatycznym przenoszeniem oprogramowania z systemu ODRA na RIAD. Za kilka lat każdy program opracowany dla którejś z maszyn rodziny ODRA będzie mógł zostać szybko przetworzony na program dla Jednolitego Systemu.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Pamiętamy wszyscy, jakie trudności musiał pokonać przemysł rozpoczynając produkcję komputerów linii ODRA. Czy teraz przy opracowywaniu w końcu jednak nowej produkcji nie napotkamy na podobne trudności mogące w efekcie spowodować opóźnienia?

Dyr. JERZY HUK: Przemysł jest zainteresowany w przyspieszaniu dostaw tych maszyn. Wiadomo, że każde nowe uruchomienie pociąga za sobą szereg problemów do pokonania. Mamy jednak zdolną kadrę konstruktorów zarówno w MERA-ELWRO, jak i we współpracujących w narodzinach RIADA, Instytucie Maszyn Matematycznych; są wszelkie ku temu podstawy, aby na nią liczyć. Trzeba też pamiętać o tym, że im szybciej we wszystkich krajach socjalistycznych rozwinie się produkcja i zastosowanie komputerów Jednolitego Systemu, tym szybciej nasz przemysł uzyska korzyści wynikające z międzynarodowego podziału pracy. Już obecnie wyeksportowaliśmy ponad 100 drukarek wierszowych z Zakładów Mechaniki Precyzyjnej „MERA-BLONIE", z tego większość do ZSRR. Podobnie „zarabiają" inne urządzenia przez nas wytwarzane, bądź te, które będą wytwarzane w niedalekiej przyszłości. Wymienić tu trzeba pamięci taśmowe, pamięci bębnowe, urządzenia taśmy papierowej, monitory ekranowe i inne. Ostatnio zakończyły się pomyślnie międzynarodowe badania trzech nowych urządzeń, wchodzących w skład Jednolitego Systemu. Właśnie przez swój rzeczowy udział w tym systemie jesteśmy ekonomicznie zainteresowani w jego jak najszybszym rozwoju.

ŻYCIE GOSPODARCZE: A jak to wszystko odczują użytkownicy komputerów?

Dyr. JERZY HUK: Użytkownicy kupując dziś ODRĘ otrzymują maszynę bardzo bogato oprogramowaną, stojącą na wysokim poziomie technicznym. Zdaniem wielu ekspertów, maszyna optymalnie wykorzystywana „starzeje się moralnie" w ciągu 5 lat. Po tym okresie może już być, a często nawet powinna, wymieniona na nową. W ciągu 5 lat rozwiążemy problem automatycznego przenoszenia programów z rodziny ODRA na rodzinę RIAD. Dzisiejszy użytkownik komputera ODRA przechodząc na maszynę Jednolitego Systemu nie odczuje więc tego w formie jakichś trudności, czy „luki" w oprogramowaniu. Tak więc użytkownik, który zamierza dziś wprowadzić u siebie elektroniczną technikę obliczeniową, może w pełni polegać na ODRZE, a w przyszłości stopniowe przechodzenie na maszyny Jednolitego Systemu nie pozostawi go w jakiejkolwiek „ślepej uliczce".

Zresztą stopniowo zaczniemy stosowanie systemem dzierżawy komputerów wraz z obsługą techniczną. W ten sposób użytkownik będzie całkowicie „odizolowany od problemów" technicznych, skupiając się na tym, co dla niego najistotniejsze — na wykorzystaniu możliwości usprawnienia organizacji i poprawy efektywności produkcji jaką zapewnia komputer. Ten system zdał w pełni egzamin w krajach o bardzo zaawansowanej informatyce.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Może się jednak zdarzyć, że użytkownik okaże się nieprzygotowany do szybkiego wykorzystania tych możliwości?

Dyr. JERZY HUK: Dotychczasowa „bariera sprzętu" będzie złamana już w przyszłym roku. W 1970 r. nie wyprodukowano jeszcze u nas — mowa o produkcji seryjnej — ani jednego komputera do przetwarzania danych. W 1971 r. daliśmy ich 25, a w 1972 — 37. Natomiast w 1973 r. wyprodukujemy ponad 100 takich maszyn. Towarzyszyć temu będzie odpowiednia produkcja urządzeń peryferyjnych i pomocniczych. Oznacza to zupełnie nowy poziom ilościowy, który powinien być punktem wyjścia do nowej jakości w zastosowaniach elektronicznej techniki obliczeniowej w Polsce. Praktycznie od 1973 r. będziemy w stanie wyprodukować każdą ilość komputerów, na jaką otrzymamy zamówienia.

Liczby, które podałem, odpowiadają na zapotrzebowanie ustalone wcześniej przez Krajowe Biuro Informatyki i są zgodne z programem rozwoju informatyki do 1975 r. Więcej, realizując wspomnianą na wstępie decyzję władz, jesteśmy w stanie, zwłaszcza w końcowych latach pięciolatki, znacznie te liczby przekroczyć. Odczuwam jednak niepokój o wykorzystanie tych maszyn. Nie można opierać planów rozwoju informatyki na abstrakcyjnych wyliczeniach, z których wynika na przykład, że jeden komputer powinien przypadać na tylu i tylu zatrudnionych. Chodzi nam nie o to, aby po prostu „pozbyć się" tych maszyn, lecz o to, by przekazać je w ręce użytkowników przygotowanych organizacyjnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Nie jest to jednak pełna odpowiedź na postawione pytanie...

Dyr. JERZY HUK: Niestety, odpowiedź musi być negatywna. Przełamanie „bariery sprzętu" nie oznacza przełamania „bariery organizacyjnej", ani „bariery zastosowań". Jest to dość niebezpieczne zjawisko, na które właśnie teraz — wobec zarysowującej się obfitości sprzętu — trzeba zwrócić baczną uwagę. Wielu potencjalnych użytkowników jest słabo przygotowanych organizacyjnie do stosowania komputerów, brak formalizacji matematycznej procesów, jednolitej bazy normatywnej, czasem nawet zwykłego porządku. Stąd zastosowania spychane są często ku dziedzinom marginalnym, mniej efektywnym.

Nie jesteśmy w tych kłopotach odosobnieni. W ZSRR, gdzie wcześniej uporano się z barierą sprzętu, występują podobne trudności wdrożeniowe. Niedawno „Prawda" poświęciła tym sprawom cały cykl artykułów. Musimy jednak znaleźć sposób przyspieszenia procesów przygotowawczych. Z obowiązujących ustaleń wynika, że ciężar opracowania systemów spoczywa na użytkownikach. Nikt za nich nie dokona przygotowań organizacyjnych, ani sformalizowania procesów podlegających komputeryzacji. Trzeba im pomagać, lecz nikt nie zastąpi ludzi, którzy najlepiej znają problemy administracji i produkcji w swoich zakładach.

Należy jednak przyznać, że zaplecze naukowe oraz doradztwo wdrożeniowe są w tej dziedzinie jeszcze bardzo słabe. Co gorsze, często zapominamy się, że koncepcja systemu, to dopiero wierzchołek piramidy, który od podstawy — wdrożenia dzieli wiele żmudnej pracy. „Papierowe" koncepcje systemów pozostaną nieużyteczne. W rachunku ekonomicznym liczą się tylko systemy wdrożeniowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Gdyby zbadano opłacalność stosowania komputerów i gdyby ta opłacalność miała wpływ na wyniki ekonomiczne, wówczas — tak sądzę — wielu obecnych użytkowników wycofałoby się z komputeryzacji właśnie ze względu na słabe przygotowanie organizacyjne.

Dyr. JERZY HUK: Nowa technika jest w całym świecie dotowana w momencie wdrażania. Wtedy istotnie maszyna nie jest opłacalna, jednak znane dla wielu zastosowań są metody obliczania efektywności ekonomicznej. Moim zdaniem, maszyna staje się opłacalna dopiero wtedy, gdy zabranie jej z zakładu spowodowałoby chaos. Wówczas jest pewność, że zakład przekroczył niezbędny próg przygotowania organizacyjnego. Na przykład w Zjednoczeniu MERA w warszawskich zakładach ERA usunięcie stosowanego tam systemu opartego o ODRĘ-1304 spowodowałoby katastrofę. Zakład zrósł się już z komputerem.

Najpierw jednak trzeba stosować pewne naciski i niejako „wymuszać" stosowanie informatyki. Mamy w Zjednoczeniu MERA dziewięć komputerów zastosowanych w różnych zakładach i szereg wdrożeń bardzo przydatnych systemów informatycznych. W ciągu bieżącej pięciolatki stworzymy własną sieć obliczeniową obejmującą całe zjednoczenie i wchodzące w jego skład przedsiębiorstwa. Na zbudowanie tej sieci — informatyzującej różne dziedziny naszej działalności — wydamy do 1975 roku ponad 0,5 mld złotych. To są ogromne środki, ale też powstanie tu zupełnie nowa jakość zastosowań informatyki. Chcemy na własnym terenie pokazać, co można uzyskać z pomocą komputerów.

Mamy też własne doświadczenia, jak trudno przełamuje się stare nawyki myślowe, a wprowadza nowe. Wiele służb, jak np. zaopatrzeniowcy, magazynierzy czy księgowi nieomal namacalnie musiało przekonać się o korzyściach płynących z informatyzacji. To dowodzi, że mści się na nas wcześniejsze zlekceważenie małej informatyki, najprostszych metod organizacji pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE: Jeśli przyjąć, że już najdalej za dwa lata sprzętu będzie pod dostatkiem, to mamy bardzo mało czasu na to, by poprawić nie najlepszy stan przygotowania organizacyjnego przyszłych użytkowników...

Dyr. JERZY HUK: Dobre są wszystkie metody i sposoby, jakie są tylko dostępne, aby przyśpieszyć i usprawnić proces przygotowania organizacyjnego. Nie wolno zwlekać z konkretnymi zastosowaniami pod żadnym pozorem, ani czekać na lepsze „wykrystalizowanie" się jakichś nadrzędnych koncepcji. Na rozwój przemysłu informatycznego przeznaczyliśmy duże środki i już obecnie widać, że przynoszą one efekty produkcyjne. Musimy więc zrobić wszystko, by jak najlepiej wykorzystać komputery, które jesteśmy w stanie zbudować. Dopiero na nowym etapie rozwoju — przy braku dotychczasowego najistotniejszego hamulca, jakim był brak sprzętu — życie samo zacznie weryfikować koncepcje zbyt odeń odległe.

Rozmawiał: JERZY SURDYKOWSKI

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Posiedzenie Biura Politycznego i Prezydium Rządu

● Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na posiedzeniu 16 bm. wysłuchały sprawozdania I sekretarza KC PZPR E. Gierka i prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza z wizyty delegacji partyjno-rządowej PRL w Ludowej Republice Bułgarii i zaaprobowały jej rezultaty.

— W kolejnym punkcie obrad dokonano oceny wyników produkcyjnych w okresie styczeń—październik br. ze szczególnym uwzględnieniem rezultatów ostatniego miesiąca. Utrzymuje się wysoka dynamika produkcji przemysłowej w tym artykułów przeznaczonych na potrzeby zaopatrzenia ludności, nastąpiła poprawa rytmiczności, wzrasta wymiana towarowa z zagranicą, korzystne są tendencje w produkcji rolniczej, notuje się postęp w usprawnieniu procesów inwestycyjnych. Stwarza to realne możliwości znacznego przekroczenia planu na 1972 rok.

— Biuro Polityczne postanowiło zwołać 27—28 listopada br. posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone sprawom młodzieży.

W komisjach sejmowych

● 17 bm. odbyło się wspólne posiedzenie sejmowych komisji handlu zagranicznego oraz spraw zagranicznych poświęcone rozpatrzeniu głównych kierunków stosunków polityczno-gospodarczych Polski z zagranicą. Minister spraw zagranicznych S. Olszowski podkreślił, że plany długofalowej działalności polskiej służby zagranicznej są i będą okresowo konfrontowane ze zmieniającą się rzeczywistością i odpowiednio do niej korygowane.

Z kolei minister handlu zagranicznego T. Olechowski przedstawiając aktualną sytuację i perspektywy stosunków handlowych Polski z zagranicą podkreślił, że obroty naszego handlu zagranicznego w br. znacznie przekraczają założenia planu. Taką wysoką dynamikę obrotów przewiduje się również w projekcie planu na rok przyszły. Ważne jest to, że najwyższy wzrost obrotów notujemy w dziedzinie dóbr inwestycyjnych.

★

Komisja Drobnej Wytwórczości, Spółdzielczości Pracy i Rzemiosła dokonała oceny rozwoju usług dla ludności świadczonych przez jednostki należące do drobnej wytwórczości. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele kilku komisji sejmowych, zainteresowanych resortów, a także związków spółdzielczych i rzemiosła oraz kilku wojewódzkich rad narodowych.

Po VII Kongresie Związków Zawodowych

● W Warszawie zakończył się VII Kongres Związków Zawodowych. Podczas trzydniowych obrad Kongres uchwalił nowy Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych, przesłał radzieckim związkowcom pozdrowienia z okazji 50-lecia ZSRR, przyjął dwie rezolucje: solidarności z narodem Wietnamu oraz w sprawie dalszego zacieśniania internacjonalistycznych klasowych więzi przyjaźni ludzi pracy, współpracy i jedności działania w światowym ruchu zawodowym. Po dyskusji, prowadzonej podczas obrad plenarnych i w 17 zespołach problemowych, Kongres podjął uchwałę wytyczającą kierunki działania związków zawodowych na lata 1973—76 oraz dokonał wyboru nowych władz Zrzeszenia Związków Zawodowych. Na czele nowo wybranej Centralnej Rady Związków Zawodowych stanął ponownie Władysław Kruczek.

Osiągnięcia przemysłu maszynowego

● W ciągu 10 miesięcy br. resort przemysłu maszynowego uzyskał najwyższą w kraju dynamikę wzrostu produkcji i największy wzrost wskaźnika wydajności pracy. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku wartość produkcji sprzedanej i usług zwiększyła się w tym przemyśle o 16,3 proc., wydajność pracy wzrosła o 11 proc., eksport zaś — o 15,5 proc. Przemysł maszynowy zrealizował prawie 85 proc. całorocznych zadań i plany operatywne wykonał z nadwyżką ok. 1,2 mld zł.

Zakłady dziewiarskie „Jarlan" w Jarosławiu przekazane do eksploatacji

● Z udziałem premiera P. Jaroszewicza w Jarosławiu odbyło się uroczyste przekazanie do eksploatacji Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Jarlan", jednego z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie. „Jarlan" wyposażony został w importowane maszyny i urządzenia — ma wyrabiać rocznie ponad 6 mln sztuk wyrobów dziewiarskich: bluzek, swetrów, golfów, sukienek itd. Załoga postanowiła osiągnąć pełną moc wytwórczą w ciągu roku, zamiast planowanych 18 miesięcy.

Czyny społeczne

● Czyny społeczne wykazują stałą dynamikę rozwojową. Ich wartość wyniosła w latach 1956—1960 — 3,7 miliarda złotych, w latach 1961—1965 — 16,8 mld zł, a w latach 1966—1971 osiągnęła sumę 38,5 miliarda złotych. W 15-leciu powiększyła się siedmiokrotnie. Rok 1972 zapowiada się rekordowo — mówi o tym prognoza, sięgająca ok. 7 miliardów zł.

1300 wagonów na eksport

● Fabryka Wagonów „Świdnica" na Dolnym Śląsku zakończyła realizację wielkiego kontraktu eksportowego (wartości około 4 mln dol.) dla przedsiębiorstwa „Nimco" w Iraku, wykonując dla niego w rekordowym czasie półtora roku 200 cystern do przewozu płynnej siarki.

Włókno mineralne z Trzemeszna

● W zakładach azbestowo-cementowniczych w Trzemeszmie (woj. bydgoskie) rozpoczęła produkcję nowoczesna wytwornia włókna mineralnego. Wytwarzać ona będzie rocznie kilkanaście tysięcy ton materiałów izolacyjnych, głównie dla budownictwa. Zakład uruchomiony został z 4-miesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do i tak skróconego już uprzednio cyklu budowy.

Współpraca instytutów morskich Polski i ZSRR

● Dwudziestoletnia współpraca Instytutu Morskiego w Gdańsku z pokrewnymi placówkami radzieckimi — Centralnym Instytutem Naukowo-Badawczym Floty Morskiej i Instytutem Projektowo-Konstrukcyjnym Transportu Morskiego w Moskwie od roku 1966 prowadzona jest na podstawie wieloletnich umów. Współpraca za pośrednictwem wymienionych instytutów rozciąga się także na inne placówki. Z naszej strony uczestniczą w niej odpowiednie biura projektowo-konstrukcyjne i wyższe szkoły morskie.

„Ruch przypomina Przedsiębiorstwom Państwowym, Spółdzielniom, Urzędom i Szkołom — że powiatowe (dzielnicowe) placówki „Ruchu" w całym kraju przyjmują zamówienia na prenumeratę krajowych dzienników i czasopism na rok 1973.

Informacji o warunkach prenumeraty na terenie wsi udzielają placówki pocztowe.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

do maksymalizacji zysku za wszelką cenę.

Stosowany dotąd miernik, tj. wartość obrotu, spełniając rolę stymulatora decyzji i regulatora zasilania w środki funduszu płac działa zbyt jednostronnie na kształtowanie struktury obrotu, wywołując koncentrowanie uwagi przedsiębiorstwa na towarach pozwalających uzyskać wysokie obroty, często niezgodne z preferencjami tak ogólnospołecznymi, jak preferencjami konsumentów (unikanie rozszerzania obrotu towarami o wolniejszej rotacji, pracochłonnych itd.).

PROJEKT ZMIAN EKONOMICZNYCH W HANDLU

Zrealizowana marża stanowi znacznie lepszy miernik niż obrót, gdyż zwłaszcza przystosowanie operatywnych zmian wysokości marży, pozwala na skierowanie uwagi przedsiębiorstwa na obrót towarami preferowanymi przez władze gospodarcze. Mankamentem jednak marży, jako miernika jest eliminowanie z oceny sprawy poziomu gospodarności w dziedzinie towarowej (rotacja, struktura zapasów, udział towarów trudnozbywalnych, rozmiary przecen), eksploatacji bazy materialnej (lokalizacja sieci, asortyment, wykorzystanie powierzchni handlowej, wykorzystanie transportu itd.).

W tej sytuacji uznaje się, że miernikiem, który w dużym stopniu eliminuje wymienione wyżej niedogodności jest zrealizowany dochód czysty, tj. marża zmniejszona o koszty rzeczowe, po uwzględnieniu salda strat i zysków nadzwyczajnych. Ten miernik pozwala przedsiębiorstwu z jednej strony na pilne zwrócenie uwagi na poziom gospodarności i na prawidłową eksploatację bazy, a więc na dziedziny, wymagające zasadniczego usprawnienia pracy, a z drugiej strony — przez właściwe ustawienie kosztów osobowych — zapobiega wygospodarowaniu nieuzasadnionych społecznie oszczędności w zatrudnieniu i w wysokości płac załogi. Miernik ten jest również dogodnym instrumentem zasilania w środki przeznaczone na fundusz płac.

Stosowanie tego miernika wymaga jednak przeciwdziałania w zakresie nieuzasadnionych oszczędności w niektórych rodzajach wydatków rzeczowych, jak utrzymanie czystości, wydatków na opakowanie, bhp, remonty itp. Takim tendencjom przeciwdziałać będą normy wydatków w tych pozycjach kosztów i cykle międzyremontowe. Niewykorzystanie środków w ramach norm zostanie powiązane z odprowadzeniem zysków nieprawidłowych. Jednocześnie działać będzie administracyjna kontrola „Sanepid", PIH, której skuteczność będzie mogła ujawnić się dopiero w warunkach samodzielności finansowej przedsiębiorstwa; nie będzie się ono mogło więcej tłumaczyć brakiem środków na realizację poleceń tych organów.

Ważnym również czynnikiem oddziaływającym na działalność przedsiębiorstwa będzie wpływ opinii publicznej, zwłaszcza opinii społecznej w jej zinstytucjonalizowanych formach (komisje handlu rad narodowych, prezydia rad narodowych, związki zawodowe, organizacje społeczne, polityczne itp.). Skuteczność tego oddziaływania zależeć jednak będzie od merytorycznej, a nie formalnej oceny pracy przedsiębiorstw handlowych. Założona w nowym systemie samodzielność finansowa przedsiębiorstw pozwoli na załatwienie wielu spraw postulowanych przez tę opinię na miejscu, bez odwoływania się do nadrzędnych organizacji handlowych.

*

ZAKŁADA SIĘ, że wprowadzenie nowego systemu finansowo-ekonomicznego wymaga rewizji obowiązujących marż. Obecnie obowiązujący system marż nie zapewnia bowiem możliwości aktywnego działania przedsiębiorstw handlowych. W szczególności odnosi się to do marż na podstawowe artykuły żywnościowe, których obecna wysokość przedsiębiorstwom tej branży pozwala jedynie uchronić się przed deficytowością.

Zmiany w systemie marż powinny pójść w takim kierunku, który zapewni powstawanie i rozwijanie inicjatywy przedsiębiorstw oraz postęp w zaspokojeniu potrzeb nabywców.

Do czasu wprowadzenia nowego systemu marż proponuje się uruchomienie instytucji dodatków do marż, które zapewnią samofinansowanie przedsiębiorstw i równocześnie nie spowodują zmniejszenia wpływów do budżetu państwa.

Proponowane zmiany stworzą warunki, w których przedsiębiorstwa handlowe, wykorzystując instrumenty ekonomiczne mogą stać się czynnym uczestnikiem gry ekonomicznej w naszym systemie społeczno-ekonomicznym, co zapewni lepszą realizację zadań w zakresie zaspokojenia potrzeb konsumentów i maksymalne działanie według zasady gospodarności.

Nowy system finansowo-ekonomiczny państwowych przedsiębiorstw handlowych stanowi więc element usprawnień w działalności handlu. Jest on realizacją zatwierdzonych w styczniu 1972 r. przez Biuro Polityczne naszej partii kierunków rozwoju handlu i jego rekonstrukcji.

EDWARD WISZNIEWSKI

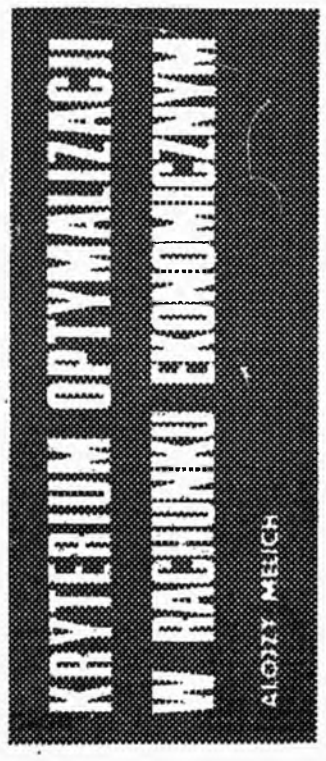

NA każdym szczeblu podejmowania decyzji gospodarczych można odmiennie formułować cele i warunki ograniczające stosowanie rachunku ekonomicznego[1]). **Najważniejszym zagadnieniem jest określenie celu o charakterze nadrzędnym**, który w sposób dominujący powinien być uwzględniony w decyzjach makroekonomicznych i któremu muszą być podporządkowane cele niższych szczebli, dla zapewnienia optymalności całego systemu gospodarczego. Zakładamy przy tym, że mamy do czynienia ze zbiorowymi skalami wartości, które nie stanowią przecież sumy indywidualnych skal preferencji.

Nasuwa się tu pytanie: **jak wyznaczać tę społeczną skalę preferencji?** Można pod tym względem wyodrębnić dwie, wyraźnie widoczne, tendencje, wynikające zresztą z przyjętego sposobu określania roli centralnego planifikatora w systemie zarządzania gospodarką narodową, a mianowicie:

a) próbę wyznaczania w sposób „obiektywny" funkcji społecznej, jako wypadkowej wszystkich preferencji;

b) uznanie, że preferencje społeczne mają w znacznym stopniu charakter nadrzędny w stosunku do preferencji różnych szczebli.

Problem łączenia indywidualnych skal wartości lub też agregacji decyzji zbiorowych niższych szczebli na coraz wyższym szczeblu podejmowania decyzji, najczęściej usiłuje się rozwiązywać za pomocą zasady większości bądź zasady minimaksu przy decyzjach zbiorowych. Wykorzystuje się przy tym szereg technik, np. algebrę relacji, grę macierzową albo topologię dyskretną. U podstaw tzw. koncepcji większości leży próba określenia społecznej funkcji preferencji opartej na zasadzie prostej większości w stosunku do uporządkowanych preferencji indywidualnych. Centralny planifikator uwzględnia faktycznie występujące preferencje konsumentów, wprawdzie z pewnymi ograniczeniami, gdyż postulat uporządkowania ich jest równoznaczny z ich — w pewnym chociaż stopniu — zobiektywizowaniem, ale cały system ma pozory jak najdalej posuniętej „demokratyzacji" w zakresie podejmowania decyzji[1]).

W tym przypadku można tylko mieć obiekcje, czy tego rodzaju rozwiązanie jest rzeczywiście racjonalne z punktu widzenia interesów gospodarki społecznej. Może ono bowiem, szczególnie w aspektach rozwoju perspektywicznego, wyraźnie różnić się od wyobrażeń nawet większości członków społeczeństwa, którzy przecież skłonni będą preferować korzyści krótkoterminowe.

Te rozwiązania mają charakter jakby neutralny lub nieodeneutralny (co już omawialiśmy), gdyż w uwzględnianiu preferencji ludności, a więc konsumentów faktycznie, choć może nie w pełni, mamy do czynienia z koncepcją uznawania zasady „suwerenności konsumenta" w gospodarowaniu.

Innym, nieco odmiennym rozwiązaniem, mającym jakby kompromisowy charakter, jest koncepcja, u której podstaw znajduje się zasada minimaksu przy decyzjach zbiorowych. T. Kasprzak pisze, co następuje:

„...nasuwa się jednak pomysł innego rozumienia demokracji: w miejsce zasady większości stawiamy zasadę minimalizacji rozbieżności między indywidualnymi a społecznymi funkcjami preferencji" [2]).

O. Lange stosował zasadę minimaksu Savage'a, wykorzystując przy tym tzw. macierz głosowań. Istota tej koncepcji polega na tym, aby decyzja podejmowana na szczeblu centralnym była... wolna od arbitralności i subiektywizmu, jak również od możliwych wypaczeń biurokratycznych organów podejmowania decyzji[3]). W tym więc przypadku decyzja, jeżeli nawet nie pozostaje pod wyłącznym wpływem preferencji indywidualnych, to jednak nie pozwala na pełne realizowanie funkcji społecznych, reprezentowanych przez centralne organy władzy państwowej. Proponuje się tutaj pewien kompromis, który chyba też jest nie do przyjęcia. **Połowiczne bowiem realizowanie zarówno funkcji społecznych, jak i indywidualnych, bez wyraźnego zastrzeżenia decydującego wpływu decyzji centralnych — może przynieść więcej szkód niż pożytku.**

Można nawet zrozumieć autorów tych koncepcji, gdyż nie najlepsze doświadczenia praktyczne i pewne